

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

N. Pan, najwyższem postanowieniem swoim z dnia 13. lipca, wydanem do połączonej kancelaryi nadwornej, raczył najlaskawiej plebana w Zydranowej, Jana de Mirów Myszkowskiego, mianować kanonikiem i kaznodzieją przy kapitule grecko-katolickiej w Przemyślu.

N. Pan, najwyższem postanowieniem swoim z dnia 13. lipca b. r., raczył najlaskawiej c. k. radcę i pierwszego nad-komisarza c. k. tryjesteckiej dyrekcji policyi, Matyjasza Rieder, mianować dyrygującym nad-komisarzem c. k. Komisaryjatu policyi w Salzburgu.

N. Pan, na mocy swojego najwyższego postanowienia z dnia 5. z. m., wydanego do nadwornej komisji oświecenia, raczył najlaskawiej nauczycielowi głównej szkoły Izraelitów w Pradze, Piotrowi Beer, ze względu na zasługi, które sobie uzyskał w swoim długoletnim zawodzie, dać średni złoty honorowy medal z uszkiem i wstążką, niemniej dodatek do pensyi dożywotniej rocznie 100 zlr. m. k.

N. Cesarzowa Królowa, najwyższa opiekunka c. k. orderu krzyża gwiazdzystego, raczyła najwyższym swoim własnoręcznym listem z dnia 18. lipca b. r., miejsce pierwszej asystentki w tym wysokim i szlchetnym zakonie, opróżnione przez śmierć wdowej Karoliny hrabiny Mier, z domu hrabianki Weissenwolff, nadać damie c. k. orderu krzyża gwiazdzystego i pałacowej, Wiktorynie wdowej księżnej Lotaryńskiej, z domu hrabiance de Creunneville.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Wyrok królowej hiszpańskiej z dnia 21. t. m. zawiera następujące przepisy względem procerów: 1) najprzód powinni używać tytułu: Excellencyja; 2) są nietykalnymi i mogą być

sądzeni tylko przez siebie równych, t. j. przez izbę procerów; 3) gdy się znajdują w obecności monarchy jako ciała stanu, powinni na sukni urzędowej procerów nosić płaszcz honorowy. Teraz ustanowiono już suknią urzędową procerów. Jest ona dosyć dziwaczna i tak hafkami przepelniona, iż każdy procer musi zapłacić przynajmniej 30,000 realów (3000 zlr. m. k.) za swój ubior.

Infant Don Francisco wyjechał dnia 15. lipca do S. Ildefonso, dokąd go miała królowa wyprowadzić. Infantka, jego małżonka, pozostała w Madrycie z dziećmi, za co ją lud uwielbia.

Journal des Debats donosi z Madrytu pod dniem 4. lipca: Cholera zajmuje wszystkie umysły. Straszna ta zaraza grasuje wciąż w południowej Hiszpanii; pokazała się ona także i wstolicy, lecz tylko w szpitalach. Kilka wypadków w domach prywatnych podlegają jeszcze wątpliwości.

Portugalija.

Korrespondent dziennika *Courier* donosi z Lizbony z dnia 1. lipca: Zdrowie Dom Pedra poczyną zatrwajać. Cierpi on słabość ptuc, co pochodzić ma ztąd, że jeszcze w Brazylji spadł z konia. Trudy, jakie poniósł, mogły się także do tego przyczynić, i przypawily go o terażniejszy stan. — Książę Palmella miał kilka narad z Silva Carvalho, które, jak sądzą, tyczyły się pytania, jak ma być z rejencyją na przypadek, gdyby Dom Pedro przez pogorszenie się zdrowia nie był w stanie zajmować się rządem. Jestto bardzo ważny punkt i powinien być niezwłocznie załatwiony; albowiem gdyby Dom Pedro nagle umarł, wszystkoby zostało w zamieszaniu.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Journal de Paris zawiera telegraficzną depeszę posła francuzkiego w Londynie do ministra spraw wewnętrznych z dnia 15. lipca, donoszącą, że ministeryjum angielskie zostało ostatecznie złożone. Lord Melbourne, dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, został po hr. Grey pierwszym lotdem skarbu, lord

Duncanon ministrem spraw wewnętrznych, na jego miejscu naczelnikiem wydziału lasów w ministeryjum został sir John Hobhouse. Inni ministrowie utrzymali się na swoich miejscach.

Courier z dnia 14. mówi w przypisku o godzinie 7. wieczorem: Donosimy z największą radością, że jedyna trudność, przeszkadzająca utworzeniu się nowej administracji, została usunięta. Lord Althorp zezwolił, iż pozostanie na swojej posadzie jako kanclerz izby skarbowej, i kierować będzie izbą niższą. Umiemy bardzo cenić wielkie ofiary, które jego wysokość przez to publicznie dobru przynosi. Zdrowie jego mocno jest nadwężone nieustannymi trudami, połączone z sumiennym wypełnieniem jego wysokich obowiązków urzędu, i nie dał się skłonić wprzód do pokonania gruntownych skrupulów względem zatrzymania swojego urzędu, dopóki mu lord Melbourne nie wystawił, że jest przekonany, iż bez jego (Althorpa) współdziałania nie będzie mógł wykonywać przyjętego przez siebie obowiązku, i dopóki hr. Grey nie połączył swoich starań ze staraniami lorda Melbourne, aby znowu objął swój urząd, izby przyszedł do skutku skład gabinetu, którego nie można odwręcać. Lordowie Melbourne i Althorp, połączeni są z sobą nie tylko szczerą przyjaźnią, lecz przekonali się, iż od czasu utworzenia administracji Greja, byli zawsze jednego zdania względem wniesionych pytań. Względem reszty członków nowego ministeryjum różne są wieści w obiegu, które, ponieważ nie są oparte na dobrej powadze, milczeniem pomijamy.

Oto jest treść mowy lorda kanclerza, odpowiadającego na posiedzeniu izby wyższej w d. 9. lipca na mowę księcia Wellingtona, który powstawał na hr. Greya i jego administrację:

»Zacny książę« rzekł mowca »uważał się na dotkliwie wyrazy mego zacnego przyjaciela, który mówił o swoich poprzednikach w urzędzie. Wszelako w całym życiu mojem nie slyszalem takiej mowy, aby tak daleką była od przykrych uczuć, osobistych i politycznych rozjątrzeń, jak owa mowa mego zacnego przyjaciela. Niechaj Bóg zachowa, aby mój zacny przyjaciel, kończący w obliczu waszych wysokości swój urzędowy zawód, nie skończył także swojego politycznego życia, i aby, oddalając się z bezpośrednich usług swojego monarchy, nie oddalił się z usług dla kraju. Przyjaciel mój, rzuciwszy okiem na stan kraju, postrzegł sposobność do zbitcia różnych kłamstw i be-

zecznych oszczerstw, któremi był nieustannie prześladowany. Zacny mój przyjaciel zbijał te potwarze prostym opowiadaniem prawdy. Powiedział waszym wysokościami, iż się usuwa od rządu, że każdy członek jego rodziny z nim się oddala, i nie z bogaceni, ale bardziej ubożsi, niżeli wtenczas, gdy wstępowały, i pomimo, że przez trzy lata miał w ręku patronat rządu, którego, jak mu zarzucano, bardzo używał na korzyść swoją. (Oklaski.) Wzywam zacnego księcia, aby, jeżeli postępowanie mego zacnego przyjaciela w zarządzie kraju podczas jego urzędowania chce zupełnie poddać wyrokowi izby, uczynił zwyczajny woiosek względem stanu kraju, a mój zacny przyjaciel będzie zawsze gotów, odpowiedzieć na oskarżenie zacnego księcia. Ja z mojej strony postanowiłem dzisiaj ust nie otwierać. (Śmiech.) Chciałem być tylko słuchaczem podczas rozpraw, gdyby mię nie był zmusił obrót dyskusyi, zająć na chwilę uwagę waszych wysokości. Zgadzam się zupełnie z tém, com słyszał, mianowicie, że z pośród wszystkich żyjących osób terażniejsi ministrowie najmolej mogliby być usprawiedliwieni, gdyby mogli o tém pomyśleć, aby swojego monarchy i kraj w terażniejszym przesileniu i w terażniejszym rzeczy położeniu zostawić bez swojej rady i pomocy. Takie jest moje wewnętrzne przekonanie, i, niech będą jakie chcą zdania tych, z którymi miałem zaszczyt być połączony w administracji kraju, wszelako nigdy o mnie nie powiedzą, abym się dla korzyści, którebym mógł mieć dla osobistych moich wygód, dla spokojności umysłu, dla rozrywki, jakie życie prywatne nadaje, mógł skłonić do zrzeczenia się mego urzędu w tak znacznym przesileniu, jak terażniejsze, i opuścić służbę mego króla i mejej ojczyzny. Nie, tak długo ojczyznę meją i monarchy, którego serdecznie i przychylne zaufanie od trzech lat posiadałem, wspierać będę, dopóki ojczyzna mejej posługi będzie wymagać, a monarcha onęj raczy potrzebować. Po tém, com rzekł, nie chcę dawać, żem nie podał o swoje uwolnienie. (Oklaski i śmiech.) Jeżeli część zacnych lordów sądzi w terażniejszym położeniu kraju i rządu, że tę rzecz lekkomyślnie uważać może, i jeżeli jedyne znajdują w tém źródło rozrywki, może by niektórzy z tych zacnych lordów, którzy by niektórzy z tych zacnych lordów, którzy tak myślą, dali się nakłonić do udziału w mającej się utworzyć administracji. Lecz nie wierzę temu. Znają oni tak dobrze, jak ja, trudności położenia każdego, któryby stanął na czele gabinetu, (Słuchajcie! słuchajcie! książę Wellington.) a ja tak głęboko jestem prze-

konany o własnościach i wielkości tych trudności, że urożyście oświadczam, iż mię nie nie wstrzymuje po podziękowaniu mojego zacnego przyjaciela od podania o moje uwolnienie, jak tylko stanowcze uczucie powinności ku mojemu monarsze i ku mojemu krajowi. Zacny książę przyniósł, że mój zacny przyjaciel miał zupełnie słuszną, usunąć się od urzędu wśród zaszytych okoliczności, lecz zapytał się, czyli kanclerz izby skarbowej podobnie może się usprawiedliwić. Ja sam jestem tego zdania, że lord Althorp nie powinien był brać uwolnienia. Ten zacny lord jest mężem, w którym ja, w którym cały kraj ma nieograniczone zaufanie, ponieważ wiem i cały kraj wie, że nie było męża tak nienagannego, tak poczciwego i cnotliwego w życiu publicznem i prywatnem, jak on. (Słuchajcie!) Obawiam się, aby mój zacny przyjaciel (lord Althorp) nie był do tego spowodowany przez zbytnią czułość, czego mocno żałuję. Spodziewam się szczerze, że ani sam mój zacny przyjaciel, ani kraj nie będzie się użalał na jego postępowanie. Tymczasem nie chcę w tym przedmiocie nic więcej mówić, jak tylko, że, odstępując od zdania moich obudwóch zacnych przyjaciół, nie czułem się być wezwanym, pójść za ich przykładem i wziąć uwolnienie. (Śmiech.) Powiadam: obudwóch moich zacnych przyjaciół, ponieważ potrzeba waszym wysokościach powiedzieć, że tylko dwóch ministrów rezygnowało. Teraz przystępuję do zarzutu, uczynionego mojemu zacnemu przyjacielowi dla tego, że powstał na członka izby niższej z powodu jego głosowania na żądanie, aby owę izbie pewne dokumenta złożyć. Powiniennem jednakże powiedzieć, że gdy rząd raz postanowił zachowywać pewne postępowanie i przywieść do skutku szczególną ustawę, opartą na dostatecznym i zupełnie rozpoznaniem udzielaniu, nie należało potem żądać przełożenia prywatnych korespondencyj dla dójścia, czyli lord namiestnik Irlandyi nie odmienił może swojego zdania, i jednego dnia tak, a drugiego inaczej się wyraził. Gdy rząd postanowił raz odnowić bil zmuszający, więc, skoro zdanie jego o potrzebie tego środka było stałe; nie powinien się być dać odwieść od tego żadnemi względami. Wprawdzie niektórzy rozważali mężowie mówili, że nie będą głosowali za bitem, ponieważ gabinet chwiał się w tój mierze, i ponieważ nie zostały przełożone niektóre listy prywatne, które w tój mierze pisał lord namiestnik, pomimo że urzędowa depeza lorda namiestnika, usprawiedliwiająca odnowienie tego środka, przełożona by-

ła izbie. Gdy tak było, nacoż było potrzeba składać prywatne udzielenia? «Poczem przeszedł mowca do uwag księcia Wellingtona względem zewnętrznej polityki hr. Grey, którą jako wcale tu nienależącą oznaczył, szczególnie gdy ostatni nic w swojej mowie w tym względzie nie powiedział, jak tylko, iż ma satysfakcyję, że utrzymał pokój w Europie, tym bardziej, że za wniściem jego do urzędu członek innej izby przepowiadał, że nie uda się mu utrzymać pokój nawet i przez sześć miesięcy. Pytano się, «rzekł dalej,» czyli pewnością jest teraz utrzymanie pokoju, jak w ówczas, gdy mój zacny przyjaciel objął wódzę rządu, a ja odpowiadam, że o dwadzieścia razy jest większe podobieństwo, jeżeli niektóre osoby, które sobie może nie życzą pokoju, nie obalą środków, przez terażoijszy rząd przedsięwziętych, i nie zrealizują przez swoją własną politykę życzeń swoich. Twierdzenie, które książę wniósł względem wewnętrznego pokoju, zdaje się, że wziął od członka izby niższej (O'Connell), co się jednako nie zgadza z politycznemi zdaniem zacnego księcia. Z tego źródła czerpał on oświadczenie, iż w żadnym podobnym okresie czasu i pod żadnym rządem od czasu powstania lorda Jerzego Gordon w r. 1780 aż do dnia dzisiejszego nie płynęło tyle krwi, jak we trzech latach urzędowania mojego zacnego przyjaciela. Zacny książę wielką część winy rozruchów w Anglii zwał na rewolucyje, zaś w Paryżu i Bruxelli. Nie chcę ja chwalić zasałego powstania w Bruxelli. Byłem zawsze tego zdania, że go nie można usprawiedliwić ani przez ówczesne stosunki rządowe w owym kraju, ani przez powszechne położenie kraju. Co się zaś dotyczy zdarzeń w Paryżu, muszę powiedzieć szczerze, że całkiem jestem innego zdania; zdarzeń w trzech dniach lipcowych nie nazywam nawet rewolucyją, właśnie jak gdybym tego nie nazwał rewolucyją, gdyby jakiemu lordowi w tój izbie wpadło na myśl, rozwiązać izbę niższą według upodobania, wolność druku wziąć w więzy i zawiesić *habeas corpus*, a kraj sprzeciwił się tak despotycznym planom. Gdybym przeciwko temu opponował — uczyniłbym to — a gdybym moich współobywateli zachęcał do strącenia z wysokości człowieka, któryby się ważył utwierdzić swój despotyzm, na gruzach wolności swojej ojczyzny, byłżebym natenczas rewolucyonistą, albo czyliż raczej nie zasłużyłby na imię tyrańca ten, któryby deptał nogami ustawy i konstytucyją swojego kraju? (Oklaski.) Dla tego to cieszyłem się z upadku panującego w ówczas dynastyi we Francyi, al-

bowiem czulem, że utraciła prawo rządzenia dłużej tym krajem. Nigdy to nie nazwę rewolucją, co jest sprawiedliwym i słusznym upadkiem tyрана, który chce ludowi kajdaoy nałożyć. (Oklaski.) Dla tego to zrobiłem wielką różnicę między zdarzeniami w Paryżu a zdarzeniami w Brukseli.⁴

Mowca zakończył rzecz wielkimi pochwałami publicznego i prywatnego charakteru, swojego przyjaciela, hr. Grey, i życzeniem, aby dzień ten bardzo był odległy, w którymby kraj jego usługi postradał.

List z Londynu z d. 11. lipca udziela o wystąpieniu lorda Althorp i hr. Greya z gabinetu: Cały parlament nie domyślał się jeszcze na posiedzeniu w d. 8. lipca, aby hr. Grey i lord Althorp swoje urzędy złożyli, albowiem chociaż ten ważny krok już rano dnia tego był uczyniony, zebrali się jednakże wieczorem parowie z obudwóch izb w oczekiwaniu, że hr. Grey przeloży tak trzecie odczytanie bilu zmuszającego, jakoteż drugie odczytanie bilu o ubogich, i każdy był ciekawy, jak przyjmie izba ostatnią propozycję. Wszyscy atoli zostali mocno zadziwieni, gdy hrabia wystąpił z prozbą, aby mógł obadwa projekta odłożyć, zapewniając, że trudne do pokonania okoliczności zmagają go do tego żądania. Naturalna, że zaraz tysiączne były domysły i wieści, między którymi najpodobniejsze do prawdy były te, że ministeryjum zostało rozwiązane. Nazajutrz wieczorem zniknęły wszystkie wątpliwości, ponieważ obadwa pomienieni ministrowie, jeden w izbie wyższej, drugi w izbie niższej, oznajmili swoje kroki i powody, które ich do tego skłoniły. Zasadzały się one, jak się domyślać należy, szczególniej na niewczesnym zaufaniu, jakie sekretarz do spraw irlandzkich, p. Littleton, okazał ku p. O'Connell, i na skutkach, które z tąd powstały, iż zezwolił na żądanie O'Connella, aby wszystkie listy lorda namiestnika względem zmuszającego bilu izbie przelożone zostały, i na wsparcie w tej mierze torysów. — Okoliczności, które każdemu dosyć nieprzyjemne dla rządu zdawać się będą, lecz nie były tego rodzaju, aby przywieść musiały do rozwiązania gabinetu. Łączyły się jeszcze inne z tém okoliczności, o których nikt, oprócz osób do gabinetu należących, nie mógł wiedzieć. Gdy bowiem gabinet, na jednogodne doniesienia urzędników irlandzkich, a szczególniej lorda namiestnika, uchwalil, odnowić bil zmuszający w tym kształcie, w jakim został istotnie do izby wyższej wniesiony, otrzymał hr. Grey list od lorda namiestnika (do którego z tąd pisano, że stosunki

parlamentowe wymagają tego, aby wymazana została owa część bilu, która się ściąga do zakazu publicznych zgromadzeń) tej treści: że jeźliby to mogło być pożytecznym dla gabinetu, doświadczać będzie, aby się mógł obejść bez tej części ustawy. Hrabia, który zdawał się niezłomnie wierzyć w nieodzowną potrzebę tej klauzuli, a zapewne i obrażony, że jakaś osoba, z ministeryjum połączona, wmięszala się tym sposobem bez jego wiedzy, pisał natychmiast do lorda namiestnika, aby tej powolności nie okazywał, i zniewolił go istotnie do tego, że powtórzył swoje dawniejsze zdanie o potrzebie tej klauzuli. Tymczasem lord Althorp i inni ministrowie, którzy najwięcej mają pracy w izbie niższej, i dobrze wiedzieli, ileby ich kosztowało, pokonać zawady, które ich czekały, zniewolili gabinet, aby rzecz tę jeszcze raz rozważył. P. Littleton nie był onegoż członkiem; atoli gdy mu, jako sekretarzowi do spraw irlandzkich, potrzeba było szczególniej poruczyć utrzymanie tego środka, naturalną było więc rzeczą, iż lord Althorp udzielił mu pocieszną nadzieję, że w bilu nic nie będzie odnowione, jak tylko owe punkta, przez które należy zapobiedz nocnym gwałtom na prowincyi, przeciw czemu sam O'Connell nie nie zarzuca. P. Littleton uspokoił się był właśnie powolnością tego człowieka przy odczytaniu bilu o dzięsięcinach i prosił z tego powodu lorda Althorp, aby go mógł zaspokoić wiadomością, że się jeszcze nie zgodzono względem bilu zmuszającego. Lecz zapuścił się on jeszcze dalej, i powiedział mu tyle, że on sam i lord Althorp musieli później dla własnego usprawiedliwienia odwołać się do owej korespondencji lorda namiestnika. Gdy więc p. O'Connell oznajmił w poniedziałek swoje postanowienie, że w następną środę wniesie na przelożenie owej korespondencji, i pomimo zapewnienia lorda Althorp, że to są listy prywatne, i byłoby najnieprzyjemniejszą rzeczą one składać, sir Robert Peel oddawał słusność panu O'Connell, przeto uznał on za swoją powinność, złożyć swój urząd. Nie ma wątpliwości, że z tą korespondencją były połączone rzeczy, któreby odkryły były wewnątrzny stan gabinetu w sposobie nieprzyjemnym, a może dla spokoju izby Irlandyi szkodliwym; atoli lord Althorp, którego położenie w izbie niższej przez wystąpienie pana Stanley i przejście do opozycji stało się od niejakiego czasu dotkliwem, korzystał zapewne chętnie z tej sposobności, aby się z honorem usunąć. Podobne uczucie skutkowało zapewne i na hr. Grey, który w samym gabi-

niecie, w sprawach irlandzkich, miał właśnie tak silny opór do pokonania, jak w parlamencie, i którego prosty sposób myślenia musiał szczególnie nienawidzić intryg, kierowanych przeciwko niemu przez jego podwładnych, i dla tego poszedł szybko za przykładem swojego przyjaciela.

Francyja.

Król i rodzina królewska powrócił z Normandyi do zamku w Neuilly a z tamąd do Paryża.

Moniteur zawiera mianowanie pana Ingres dyrektorem szkoły w Rzymie w miejscu pana Horacego Vernet, któremu kończy się lat 6 z d. 1. stycznia 1835.

Messenger zawiera list znanego doktora Gervais, podług którego jest on z więzienia uwolniony. Oświadcza, że komisji parów nie odpowiedział na żadne pytanie, i powody swojego milczenia złożył w protokole. Wybory się skończyły, i teraz chcą się bez hałasu pozbyć tego spisku, z którym nie wiedzą, co więcej zrobić. Z resztą on i inni, którzy się w takim samym znajdują przypadku, będą się starali przeciwieście skargę o zadosyćuczynienie.

Dyrektorowie teatrów paryzkich zwołani zostali w d. 10. lipca do biura ministra spraw wewnętrznych, gdzie otrzymali rozkaz, aby na przyszłość składali przed przedstawieniem rękopisma nowych sztuk, które zechcą grać. Podług *National* wielu dyrektorów miało się protestować przeciwko cenzurze.

Przez wybór dwóch deputowanych w Korcyce w d. 5. lipca została nowa izba uzupełniona. P. Tiburce Sebastiani został na nowo w Ajaccio wybrany, a p. Limperani w Bastia.

Journal de Paris z dnia 16. lipca donosi: W Bajonnie rozszła się w ostatnich dniach wieść, że Don Carlos powrócił do Hiszpanii, i udał się do powstańców. Wiadomość ta, odebrana przez rząd w d. 14. t. m., potrzebuje potwierdzenia, albowiem podług innej wieści, która się podobnie na granicy rozszła, powstańcy mieli między sobą mieć fałszywego Don Carlosa, którego wystawiali, aby wzburzyć odwagę swoich stronników. Tymczasem zdaje się być rzeczą pewną, iż prawdziwy infant opuścił Anglię. Z tego powodu mogłoby być, iżby się wiadomość o jego powrocie do Hiszpanii prędko potwierdziła. Zresztą listy, odebrane pod d. 14. z granicy, nie dają wiary tej wieści, i uważają ją tylko za wybieg stronnictwa.

Indicateur de Bordeaux stara się z dat sprzecznych okazać niepodobieństwo przybycia

Don Carlosa do Hiszpanii. Don Carlos, podług gazet londyńskich, znajdował się jeszcze d. 7. w Londynie; a zatem nie mógł bez cud stanąć w d. 9. w Bajonnie, albowiem w 2 dniach musiałby odbyć drogę z Londynu do Doweru, podróż przez kanał, i potem całą drogę z Kalletu do Bajonny.

Inne wieści mówią, że Don Carlos opuścił Londyn w d. 1., w d. 2. przybył do Dieppe, w d. 4. do Paryża, w d. 7. do Bordeaux, w d. 8. wieczorem do Bajonny, a w d. 9. rano na granicę hiszpańską, i jeszcze tego samego wieczora do Elisondo.

Gazette utrzymuje, że Don Carlos przybył do Elisondo i zaraz po przybyciu swoim przyzwołał w tecznej juncie karlistów. *Gazette* zawiera nawet proklamacyję, którą Don Carlos wydał na swoim wstępie do Hiszpanii, którą jednak *Quotidienne* za wymysł samej *Gazette* uważa.

Podług *Journal de Paris*, nie otrzymał w d. 16. lipca ani rząd ani żaden poseł urzędowego doniesienia o powrocie Don Carlosa do Hiszpanii. Będące w tej mierze wieści w obiegu na granicach hiszpańskich mało znajdowały wiary, i wiele osób uważa je tylko za wybieg stronnictwa. Wszystko, co o tém mówiono, były tylko domysły.

Podług *Sentinelles des Pyrenées* osoba tajemnicza, która przez Bajonnę do Hiszpanii jechała, i o której przez dwa dni mówiono, nie był to Don Carlos, lecz generał hiszpański Moreno, który tajemnie z Londynu wyjechał.

De la Gazette de France umieścił list bankiera karlistów Jauge w Paryżu (o którym w przesz. nrze *Gazety* namieniliśmy): »Pospieszam donieść wpanu, że listem z Hiszpanii donoszą mi urzędownie o przybyciu króla Karola V. w pośród swoich wiernych, do obrony praw jego uzbrojonych poddanych. Król jmc mianował mię swoim bankierem i przyjął moje usługi w układach względem pożyczki, której warunki dawno są zezwolone, lecz ogłoszenie onych było odłożone, dopóki król nie wstąpi na ziemię swojego królestwa. Ponieważ to zaszło, przeto niniejszém ogłaszam publicznie tę pożyczkę. P. Jauge ukazał się w d. 15. lipca na giełdzie, i pokazywał listy, które powinny były potwierdzić wiadomości, których dziennikom udzielił. Śród tych udzieleń został p. Jauge przez urzędnika policyi aresztowany, który go wezwał, aby się za nim udał i przy pomocy kilku swoich kolegów kazał mu wsiąść do stojącego w pogotowiu powozu. Podług późniejszych wiadomości z Paryża miał być p. Jauge znowu na wolność puszczony.

Messenger pisze z Toulonu pod 9. lipca: Przeznaczenie eskadry tulońskiej jest ciągle przedmiotem domysłów. Tylko tyle jest pewną rzeczą, że osady różnych okrętów nie są jeszcze zupełne, że okręt Triton spodziewany jest z 300 majtkami. Po przybyciu Tritonu eskadra składać się będzie z czterech okrętów liniowych, jednego o 90 działach, jednego o 80 i z dwóch o 74, z dwóch fregat pierwszjej klasy i z jednoj o 44 działach. Po niejakiem krążeniu powróci za kilka dni do portu, albowiem można przypuścić, iż się nie połączy pod dowództwem kontr-admirała z angielskimi i francuzkiemi flotami na Wschodzie. Dopóki *Moniteur* nie ogłosi mianowania wice-admirała na dowódcę naszej siły morskiej na morzu Śródziemnem, nie można wierzyć podaniom o odpłynieniu floty.

Belgium.

Podług wiadomości z Brukseli z dnia 14. lipca powrócili tamże królestwo ichmość ze swojej podróży.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów. — Na targu tygodniowym w poniedziałek dnia 28. lipca było 378 wołów i 8 krów. Płacono za sztukę po 62 do 97 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 12 do 17 1/4, toju 1 1/2 do 3 kamieni.

Jarosław d. 26. lipca 1834. Spekulanci w handlu zbożem żwawo się od niejakiemu czasu krzątają, nie tak wszakże, aby sobie można obiecywać z tego gruntownych w tej gałęzi handlu widoków. Panująca od dawna posucha i słaba w tém względzie, podług wszelkiej rachuby ludzkiej, na przyszłość nadzieja polepszenia się, stawi nam ilość zbioru z tegorocznego żniwa, które się u nas właśnie teraz odbywają, o 1/3 mniejszą, jakieśmy sobie po wiosennem okazaniu się zasiewów obiecywali. Po takiej przepowiedni cena żyta podskoczyła u nas do 4 1/2 zr., jęczmienia do 3 1/2 zr., owsa do 4 zr., a hreczki, która najgorszym zagraża plonem, do 4 1/2 zr. w. w. — Cena korca pszenicy stoi u nas ciągle jeszcze na 5. do 6 zr. w. w. Mówią u nas, że w Morawii, Szląsku i Austrii zasiewy z powodu tegorocznej posu-

chy mocno uciérpiały, i że ceny tych gatunków zboża poszły tam znacznie w górę; okoliczność ta powinnaby była mieć i u nas znaczny wpływ na ceny tych gatunków zboża; wszakże spekulanci nasi do dziś jeszcze na to nie zważali.

Wódka jednak, którą do Wiédnia i Węgier zakupują, pobudziła ochotę naszych spekulantów, którzy teraz mocno ją zakupują i za szumówkę od 28 kr. do 45 kr., za okowitę od 50 kr. do 1 zr. 18 kr. w. w. za garniec postępują; a gdyby posucha długo jeszcze potrwała, a na Szląsku, jak teraz już gloszą, kartosle istotnie miały tego roku chybić, nie podobna byloby obliczyć tym artykułem spekulacyi, i moglibyśmy się spodziewać bardzo znacznych cen wódki. Z tém wszystkiem całej nadziei tej może dać zupełnie inny obrót wzrost i dojrzewanie kartosli, zawiste od nieprzewidzianych, a nastąpić mogących zdarzeń elementarnych.

Ceny płótne, które u nas przed kilką tygodniami były spadły, podniosły się znowu, kiedy z Morawii zaczęto się o nie dopytywać.

Galary, ładowne blisko 6000 korcy żyta na rachunek banku warszawskiego, nie przybyły jeszcze do nas Wisłą, ponieważ woda na Saonie bardzo opadła.

Norymberska Gazeta Handlowa donosi: Żegluga statkami parowemi na dolnym Dunaju rozpocznie się w połowie sierpnia r. b. i rząd zamysła zaprowadzić za pomocą żeglugi statkami parowemi regularną pocztę między Pestem a Konstantynopolem; droga ta odbywać się będzie w 10. dniach.

(*Journal d'Odessa.*) Ceny zboża w Odessie d. 18. lipca: Czetwert pszenicy miękkiej 1go gatunku 19 do 20 rubli assygn., dobrej 18 do 18 1/2 rubl.; 2go i 3go gatunku 17 do 17 1/2 rubl.; twardej 1go gatunku 22 do 23 rubl., dobrej 20 do 21 rubl.; 2go i 3go gatunku 18 1/2 do 19 rubl.; — jęczmienia różnego gatunków 12 do 14 rubl.; owsa 12 do 13 rubl. assygn.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Der Müller und sein Kind*, dramat narodowy w 5 aktach.
Jutro teatr zamknięty.